Nr. 226. Wtorek 9 października 1923 roku. Cena numeru mk. 4000. Rok XIV.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem wiersz milimetrowy mk. 3000 — na III stronie mk. 1500. - IV mk. 1000 Tekst i nadesłane m. 3000.— Drobne ogłoszenia od m. 1000 do 1500 za wyraz. Najmniej 15000 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50% zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“. Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

marek 80000.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 90.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 95.000.

Z przesyłką pocztową mk. 95.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 120.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Bedzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Jeszcze o drożyźnie i lewicy.

Sosnowiec, 9 października.

Artykuł nasz w numerze niedzielnym, zwracający uwagę czytelników na pożałowania godną rolę, którą odgrywa prasa lewicowa, siejąc niepokój i zamęt, ułatwiający wszelkiemu paskarstwu i spekulacji wykorzystywanie szerokich kół konsumentów, trafił widocznie w sedno rzeczy, nasi bowiem domorośli adherenci pp. Diamandów, Perlów, Thuguttów et consortium unieśli się „świętem“ oburzeniem na „reakcyjną“ Iskrę. W istocie rzeczy sprawdza się w tym wypadku raz jeszcze stare przysłowie o nożycach i stole. Oburza naszą lewicę twierdzenie, że ona właśnie walnie przyczyniła się do stałego wzrostu drożyzny i bynajmniej oburzeniu temu dziwić się nie można. Bo jakże się tu nie oburzać!

Lewica, ta patentowana obrończyni uciśnionych, szermująca na prawo i lewo inwektywami i oskarżeniami pod adresem rządu większości narodowej, jako najgorszemu złu, jako rządowi „paskarzy“, nagle z oskarżyciela zmienia się w oskarżonego i musi wysłuchiwać tak niemiłych naprawdę dla siebie uwag.

Pieni się więc ze złości, widząc, jak ogół powoli wprawdzie, ale konsekwentnie zaglądać zaczyna poza kulisy jej polityki, jak nielitościwie zdziera z niej barwne szatki demagogji, odsłaniając nagą prawdę. Jeszcze maluczko, a otworzą się zupełnie oczy szerokim masom i poznają one, że je dotychczas w bezwzględny sposób wykorzystywano dla partyjnych interesów, że trudnego ich położenia gospodarczego używano świadomie, jako argumentu do siania anarchji, miast wziąć się wraz z całym narodem do zgodnej i wytężonej pracy nad usunięciem zła.

Charakterystyczną cechą naszej lewicy jest bezprzykładna demagogja, stosowana przez nią wszędzie, gdzie dojdzie do wpływów. Wszystko jedno, czy to na zgromadzeniu ludowem, czy też w radzie ministrów. Jako klasyczni demagodzy, muszą przywódcy lewicy dbać w pierwszym rzędzie o tanią popularność, muszą więc, będąc u steru rządów, łudzić szerokie masy rzekomemi korzyściami, choćby się je przeprowadzić dało jedynie z istotną szkodą dla przyszłości państwa. Rozumie się, że takie korzyści jednodniowe nie są żadnemi korzyściami i prędzej czy później muszą doprowadzić do stanu stokroć gorszego.

Dla przykładu przypomnijmy sobie rządy p. Sikorskiego. Dotychczas jeszcze prasa lewicowa głosi urbi et orbi, jakto dobrze było za czasów pana generała, jak nisko stał dolar i woła z fałszywym patosem: „patrzcie, jak myśmy rządzili, a jak rządzi chjena“.

Prawda, że dolar za czasów Sikorskiego na pozór nie ulegał wahaniom, że kurs marki polskiej zdawał się ustalać, ale czy ogół wie, jakich sposobów używała rządząca podówczas lewica, by stan ten utrzymać, by móc rzekomą poprawą sytuacji finansowej i gospodarczej łudzić swych łatwowiernych popleczników? Nie bacząc na przyszłość, nie licząc się z kardynalnemi zasadami gospodarki skarbowej, rząd Sikorskiego dzień w dzień rzucał na giełdę znaczne zapasy wysokowartościowej waluty, stwarzając w ten sposób sztuczną ich podaż. Rozumie się, że tego rodzaju praktyki giełdowe utrzymywały w istocie kurs marki na pewnej mniej więcej stałej wysokości, ale zastanówmy się, do czego polityka taka konsekwentnie musiała doprowadzić. Dla wytworzenia sztucznych pozorów poprawy, którą sprytnie w oddanej sobie prasie reklamowano, jako zasługę lewicy, pozbawiono skarb wszelkich zapasów zagranicznej waluty. To, że w momencie, gdyby skarbowi walut tych zabrakło, nastąpićby musiała katastrofa i bankructwo państwa, to lewicy nie obchodziło. Jej chodziło jeno o szych, o fałsz, o łatwą popularność, o chwilowe partyjne korzyści, a państwo, a Polska — co tam!

Ustąpił rząd Sikorskiego, ale trwają nadal zgubne skutki jego demagogicznej polityki. Pustki w kasach państwowych, absolutny niemal brak walut zagranicznych, które zastał rząd większości narodowej, nieubłaganą siłą konsekwencji ciągnęły markę polską w przepaść. Szerokie masy naszego społeczeństwa nawet w małej mierze nie zdają sobie sprawy z tego, jakich heroicznych środków używać musiał obecny rząd, by zapobiedz ostatecznej katastrofie.

Rząd ten wybrał w swej pracy inną drogę. Nie drogę łudzenia narodu, więcej jak wątpliwemi, chwilowemi korzyściami, nie drogę zdobywania sobie popularności, choćby ze szkodą państwa, lecz drogę otwartego przyznania się do prawdy. Walczyć ze złem i zwalczyć je, zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu można jedynie pod tym warunkiem, że się spojrzy śmiało prawdzie w oczy, choćby ta i przykrą była, a zacisnąwszy

zęby i pięście, weźmie się do pracy wytężonej, do pracy aż do ostatniego tchu.

Praca taka, to nieubłagana walka. A walka wymaga ofiar. Ofiar od wszystkich.

Zdawałoby się, że w walce tej powinni znaleźć się w jednym szeregu wszyscy, Ojczyznę miłujący, bez względu na dzielące ich różnice programowe. Tymczasem lewica—obraziła się! I nietylko się obraziła, ale wręcz wypowiedziała bezwzględną walkę rządowi narodowemu. Wiemy, że w walce politycznej lewica nie przebiera w środkach. Rzucono się więc na rząd w sposób niesłychany. Wszelkie zło, drożyznę, spadek marki, urojone niepowodzenia w polityce zagranicznej, wszystko, wszystko to wina znienawidzonej chjeny! Że bezprzykładne szkalowanie rządu wewnątrz kraju i za granicami szkodziło państwu samemu, jako takiemu, że wywoływanie nieuzasadnionej paniki było wodą na młyn paskarzy—to nic. I tak na każdym kroku.

Weźmy n.p. sprawę oszczędności. Dawniej nikt się jej nie domagał tak silnie, jak właśnie lewica. Dziś każde zarządzenie rządu w tym kierunku spotyka się z zasadniczą jej opozycją. I kto to się oburza? Przecież nikt inny jak właśnie lewica, przez czteroletnie swe rządy wciągnęła państwo w otchłań długów. Wystarczy przeglądnąć sprawozdanie najwyższej izby kontroli państwowej, by zgroza przejęła człowieka, na widok bezplanowej gospodarki lewicy, dyktowanej nie dobrem państwa, lecz demagogiczną chęcią przypodobania się własnym zwolennikom.

Dzisiejsze przesilenie, dzisiejsza drożyzna, spadek marki polskiej, to właśnie wyniki partyjnych eksperymentów rządów lewicowych.

Społeczeństwo musi wreszcie zrozumieć, że nie ten dobrze rządzi państwem, kto schlebia szerokim masom, lecz ten, kto żąda od wszystkich ofiar, choćby ciężkich, dla odwrócenia zła, grożącego państwu. I jeszcze jedno zrozumieć musi naród, że wszelkiemi siłami dążyć trzeba do sparaliżowania planowej akcji lewicy, dążącej świadomie do pogarszania sytuacji chociażby poprzez an... cję i zaburzenia dojść ponownie do utraconej władzy.

Hasłu lewicy: „im gorzej, tem lepiej“, przeciwstawić musimy możliwie wytężoną i zgodną pracę nad poprawą. Zjednoczonemu paskarstwu i demagogji—przeciwstawmy ofiarny czyn dla dobra Ojczyzny.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Ministerjum robót publicznych opracowało i przesłało prezydjum rady ministrów projekt ustawy w sprawie pomocy państwowej na odbudowę budynków, zniszczonych wskutek działań wojennych.

— „Danziger Neueste Nachrichten“ omawiając stanowisko rządu polskiego wobec przesilenia w Niemczech pisze:

„Musimy rządowi polskiemu oddać sprawiedliwość, że uczynił wszystko, aby przeciwdziałać alarmującym pogłoskom, okazując w ten sposób, że gotów jest szanować pokój, a tem samem terytorjum Niemiec.

— Aresztowanych przywódców komunistów w Witten wydalono z terenu okupowanego. Rodziny ich muszą się wyprowadzić z zagłębia Ruhry w ciągu 8 dni.

— „Exchange Telegraph“ donosi, jakoby rząd wirtemberski zwrócił się do rządu bawarskiego z propozycją utworzenia wspólnego frontu separatystycznego przeciwko Berlinowi.

— Deputowany Cachin został skazany za propagandę anarchistyczną, a w szczególności za podburzanie do nieposłuszeństwa osób woskowych na 6 miesięcy więzienia i 2000 franków grzywny. Starania deputowanego Vaillant Couturier o przeprowadzenie nowego śledztwa w tej sprawie sąd odrzucił.

— Mussolini w wywiadzie z korespondentem „Echo de Paris“ powiedział iż stosunki z Watykanem są jaknajlepsze i z jego strony nacechowane najwyższem poszanowaniem. Byłoby niedorzecznością zapoznać taką potęgę moralną, która trwa już od dwu tysięcy lat i której wpływowi, rosnącemu z dniem każdym, podlega czterysta miljonów dusz.

— Wojenna flota S.S.S.R. przystąpiła do przygotowawczych prac, związanych z rozpoczęciem się manewrów na morzu Bałtyckiem. Do Kronsztadu przybyli wszyscy dowódcy floty i wojsk lotniczych. Manewry odbywać się będą pod kierunkiem niemieckich oficerów sztabu generalnego.

— W związku z pogłoską, wywołaną przez artykuł „Tempsa“, że Francja nie zgodziłaby się na rokowania ze Stresemannem, gdyby ten ogłosił dyktaturę, oświadczają urzędownie, że pogłoska ta jest nieprawdziwa i zapewniają, że rząd francuski nie poczyni żadnych kroków na przypadek, gdyby w Niemczech miała nastąpić dyktatura. Francja oczekuje spokojnie rozwoju wypadków w Niemczech i nie ustala swej polityki z godziny na godzinę.

— Z Konstantynopola donoszą, że w Turcji zarządzono częściową mobilizację. Rząd powołał trzy roczniki pod broń.

— Po expose ministra Kucharskiego w dniu 4 go b. m. w klubie związku ludowo-narodowego między innymi zabrał głos i poseł dr. Falkowski, który w swem przemówieniu zobrazował ogólną sytuację, panującą w zagłębiach węglowych, zwracając szczególniejszą uwagę na ciężkie warunki bytowania warstwy robotniczej i urzędniczej. Pozatem interpelował p. ministra w sprawie dewiz, jakie rząd ma otrzymywać od przemysłu górnośląskiego, i przerw, stosowanych w wypłatach przez P.K.K.P.

Z odpowiedzi p. ministra wynika, iż dopiero dnia 28 b. m. otrzyma rząd pierwszą ratę obcych walut ze Śląska, a za przerwę wypłat, która miała miejsce w P.K.K.P. poniósł już odpowiedzialność jeden z urzędników ministerjum skarbu.

Meksykańska etyka.

Czytamy w „Gaz. Porannej“: „Jeden z naszych czytelników komunikuje nam fakt następujący:

W nocy z 24 na 25 września r. b. jechałem pociągiem, idącym od Skarżyska w stronę Sosnowca. W pewnym momencie, gdy pociąg był w ruchu, do przedziału II klasy, w którym siedziałem, weszło dwóch panów. Jak się okazało z ich rozmowy między sobą, jeden z nich wyższy, szatyn, był adwokatem, drugi średniego wzrostu, brunet—prokuratorem. Siedzieli oni poprzednio w innym przedziale i wynieśli się z niego cichaczem po... zbiciu klosza na lampie, żeby nie płacić za szkodę. „Sposób“ ten jednak nie udał się. — Wkrótce po ich wejściu wchodzi do przedziału konduktor i oświadcza: „Przepraszam, panowie stłukli kosz w świetle przedziałowem więc proszę o zapłacenie 45 tys. marek“. Panowie milczą, a gdy konduktor ponowił swą prośbę, pan adwokat z wyszukaną napuszystością i arogancją raczył odpowiedzieć jednem tylko słowem „w sądzie“.

Konduktor dowodzi, że fakt stłuczenia szkła jest bezsporny, bo są świadkowie. Pan adwokat oświadcza krótko: „Proszę skarżyć do sądu“.

Pan prokurator jechał do sądu w Sosnowcu, a pan adwokat do hotelu „Sawoy“ w Katowicach. Jak się skończyła ta sprawa, nie wiem, bo wysiadłem w Jędrzejowie.

Zadaję sobie tylko jedno pytanie! Czy wykształcenie wyższe, stanowisko adwokata i prokuratora, umiejętność „bronienia się w sądzie“ daje prawo moralne do ukrywania się, a później procesowania o wynagrodzenie szkody? Czy adwokat i prokurator są tutaj w zgodzie ze swojem stanowiskiem moralnem—stróży prawa?

M. Manterys
poseł na sejm.

Z kraju.

Zjazd chirurgów polskich, dwudziesty z rzędu, obraduje w Poznaniu. Bierze w nim udział przeszło stu lekarzy-chirurgów, ze wszystkich ziem polskich. Otwarcia zjazdu dokonał prof. Sawicki. W pierwszym dniu wygłosili odczyty: prof. Wierzejewski i dr. Ostrowski o przeszczepianiu tkanek, poczem wywiązała się dwugodzinna dyskusja, w której zabierali głos doktorowie: Radliński, Jurasz, Kołodziejski, Hlady i Glatzel.

Tajemnicza historja. W domu przy ulicy Nowogrodzkiej Nr. 8 w Warszawie, z mieszkania zajmowanego przez niejakiego Wyszomirskiego wraz z matką, rozległy się jęki. Ponieważ drzwi były zamknięte, zaalarmowano policję, która drzwi wyważyła.

Oczom przybyłych przedstawił się następujący widok. Na podłodze wśród śladów torsji leżała posiniaczona, z ranami na głowie 70 letnia Marja Wyszomirska. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził stan bardzo groźny i przewiózł staruszkę do szpitala.

Stróż zeznał, że Wyszomirski w ciągu nocy kilkakrotnie wychodził i wracał. Badany Wyszomirski oświadczył, że matka w nocy zachorowała i on wychodził z zamiarem sprowadzenia lekarza.

Mieszkająca w tymże domu Józefa Michałowska oświadczyła, że w nocy słyszała głośną sprzeczkę syna z matką i, że jak jej wiadomo, Wyszomirscy żyli w ciągłej niezgodzie.

Tajemniczą tą sprawą zajął się urząd śledczy.

Ujęcie uczestników napadu na Telechany. Policja powiatu kossowskiego do dnia dzisiejszego czyni poszukiwania sprawców napadu na mieszkańców miasteczka Telechany.

Aresztowano wiele osób, co do których udział w napadzie nie jest stwierdzony.

Ostatnio jednak aresztowani zostali przez posterunek policyjny w Telechanach: Mojsiej Abramczuk i Władysław Winiarski, których przy konfrontacji z poszkodowanymi poznano jako uczestników tego przestępstwa.

Aresztowani osadzeni zostali w więzieniu w Słonimie.

WALKA O MILJONY.

375.

Nieszczęsna matka, korzystając z tego snu dziecka, otworzyła opróżnioną walizkę, z której wszystko prawie do lombardu wyniosła, a dobywszy ztamtąd ostatnią swą suknię, zawinęła ją w serwetę i złożywszy pocałunek na czole swej córki, wyszła, niosąc suknię na zastaw, jak inne przedmioty poprzednio.

Najbliższy lombard znajdował się przy ulicy de l'Ecolede-Medicinie. Joanna tam pójść postanowiła. Idąc, spostrzegła sklep używanej damskiej garderoby. Przyszła jej myśl, iż sprzedawszy tę suknie, więcej za nią dostać będzie mogła, niż gdyby złożyła w zastaw.

Wszedłszy do sklepu, rozwinęła pakiet i pokazała suknię, za którą kupcowa po obejrzeniu ofiarowała jej dwanaście franków.

Dwanaście franków! gdy w lombardzie najwyżej trzy lub cztery otrzymaćby mogła. W obecnej chwili było to dla niej majątkiem.

Z dwunastu franków będzie mogła kupić chleba i kawałek mięsa dla Liny, oraz dać jakąś zaliczkę za komorne.

Był to dla niej promień słoneczny pośród nocy ciemnej.

Otrzeźwiona na duchu, przyśpieszyła kroku, by jaknajprędzej przybyć na ulicę Lobineau, gdy nagle czyjaś dłoń spoczęła na jej ramieniu i głos ochrypły zawołał:

— Ha! mam cię nareszcie byłem pewny, iż odnaleźć cię zdołam ma córko!

Był to głos starego gałganiarza.

— A! pan Beraud...—wyrzekła rumieniąc się Joanna.

— Cóż to znowu... zkąd „pan“ Beraud? — pytał stary. — Czyż już przestaliśmy być dla siebie kuzynami? Bądźcobądź, jestem kontent, żem cię spotkał. Szukam cię bowiem oddawna. Ależ djabelnie kiepską masz minę... Powiedz mi, nie jestżeś chorą?

— Nieco tylko znużoną...

— Masz robotę

— Mam ją, kuzynie.

— A twoja mała?

— Jest zdrową.

— To dobrze. Pozwolisz mi ją zobaczyć, nieprawdaż? Zapewne niedaleko tu gdzieś mieszkasz, w sąsiedztwie... Zaprowadź mnie więc do siebie; uścisnę twe dziecko i z tobą nieco porozmawiam.

Joanna zawacała się.

Jej duma wrodzona nie pozwalała, by stary gałganiarz zobaczył nędzę, w jakiej się znajdowała.

— Nie idę do domu, kuzynie — odpowiedziała.

— A gdzież idziesz?

— Chodzę do pracowni sukien, a mała jest w szkole.

Pomimo stanu pijaństwa, w jakiem się znajdował, Berand odczuł w tych słowach kłamstwo ukryte.

— Dobrze... dobrze... rozumiem — rzekł, z pod oka spoglądając. — Powiedz mi jednak, o której godzinie wracasz z pracowni?

— Późno... bardzo późno. Około dziewiątej wieczorem.

To mówiąc Joanna zarumieniła się pomimowolnie.

— Niech i tak będzie... Przyjdę do ciebie o tej godzinie. Gdzie mieszkasz?

U jednej, wuju, z mych krewnych Gniewałaby się ona na mnie, gdybym do jej mieszkania sprowadzała gości.

— Chcesz abym ci prawdę powiedział? — zawołał gałganiarz. — Otóż okłamujesz mnie, moje dziecko, a bardzo brzydko z twej strony.

— Ależ kuzynie...

— Znam ja się na tem... — przerwał Piotr. — Niełatwo wywieść mnie w pole. Po twojej minie odgadłem odrazu, że kłamiesz. Zagłębiłaś się w nędzy po szyję i założyłbym się o co chcesz, iż wraz z dzieckiem nie macie oboje w usta co włożyć.

— Mylisz się kuzynie... — odparła żywo Joanna — oto dowód... patrz!

Tu wyjęła z kieszeni dwanaście franków, otrzymanych za sprzedaż sukni.

— Nie, ty mnie nie przekonasz temi pieniędzmi — mówił uparcie Beraud. — Otrzymałaś je za jakąś sprzedaż lub zastaw w lombardzie. Wystarczy ci to na dziś, na jutro.., a dalej co będzie? Proszę... nie grajmy z sobą komedji... Jestem ubogim, jak Job, lecz mam stosunki, znajomości... wysokie znajomości, które mogą dopomódz ci w odnalezieniu roboty, a nawet udzielić ci pożyczki w razie potrzeby. Pytam więc raz jeszcze, gdzie mieszkasz?

— Mówiłam, że u jednej z mych przyjaciółek...

— Nie! to daremna... widzę, że nie masz we mnie zaufania.

— Ależ przeciwnie... upewniam! Mam wielkie zaufanie w tobie mój wuju, i za ofiarę twoją dziękuję ci całem sercem. Potrzebuję jednak samotności... bezwzględnej samotności. Nie chcę, aby ktoś widział łzy moje.

I wymawiając te ostatnie wyrazy, biedna kobieta wybuchnęła łkaniem.

— Lecz co to jest... co to się znaczy? — wołał Piotr wzruszony. — Nie będę cię zmuszał, abyś mi powiedziała, gdzie mieszkasz, skoro tego nie chcesz uczynić i postanowiłaś w tej mierze zachować milczenie. Uszanuję twą nędzę... Wszakże pozwól sobie powiedzieć, że jesteś zbyt dumną, ma córko!

c. d. n.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednym z numerów „Iskry“ zamieszczona została notatka, nazwana przez „Iskrę“ „interpelacją, skierowaną pod adresem zrzeszenia rodzicielskiego, w sprawie tytułu własności gimnazjum zrzeszenia“, Wspomniana notatka porusza szereg innych spraw, związanych z działalnością zrzeszenia. Poczuwając się do odpowiedzialności wobec opinji publicznej, zarząd zrzeszenia rodzicielskiego zmuszony jest do uprzejmej prośby o udzielenie miejsca następującym wyjaśnieniom:

1. Pogłoski, krążące po mieście, jakoby majątek gimnazjum był własnością prywatną są niezgodne z prawdą. Aktem rejentalnym, sporządzonym 11 grudnia 1922 r. przed notarjuszem Janem Raykowskim w Sosnowcu, nieruchomość przy ulicy Wysokiej nr. 8 została nabyta **nie przez osoby prywatne,** lecz przez zrzeszenie rodzicielskie szkół średnich i fachowych na Zagłębie Dąbrowskie w Sosnowcu, co łatwo każdy sprawdzić może. Jak widać z § 40 statutu, zatwierdzonego przez województwo, cały majątek ruchomy i nieruchomy, nabyty drogą prawną, należy do ogółu zrzeszonych,

2. Na podstawie ogłoszenia p. B. Kłonieckiego „Iskra“ dowiaduje się o „nadużyciach materjalnych“ a nawet udzielaniu „dymisji niektórym członkom zrzeszenia“. Zarząd niniejszem stwierdza, że p. B. Kłoniecki wobec trzykrotnego niezatwierdzenia przez kuratorjum **nigdy dyrektorem gimnazjum nie był,** natomiast zajmował stanowisko kierownika administracyjnego, na którym to stanowisku wykazał taką bezczynność, że dopuścił się nieporozumień i chaosu w administracji spraw mu powierzonych. Pragnąc ustawy te uregulować, zarząd zmuszony był zawezwać komisję rewizyjną do przeprowadzenia kontroli, która jest w toku i której wyniki **podane będą do publicznej wiadomości.** Z winy nieporządków administracji p. B. Kłonieckiego zarząd przed ukończeniem rewizji nie ma możności zdania ogólnych rachunków zarówno z ulicznej kwesty it.p. na rozbudowę gmachu, jakkolwiek obrachunek z kwesty był robiony w obecności przedstawicieli policji państwowej i wykazał sumę brutto 28.928.289 mkp., jak i z targowiska trzodą chlewną mkp. 10.295.000 — plus wpłacone w dniu 28 września r.b. przez p. Niewiarowskiego mkp. 1.670.000.

Rzeczą komisji rewizyjnej jest sprawdzenie wszystkich dowodów i zebranie materjału, obciążającego winnych.

3. Informacja, zawarta w ogłoszeniu p. B. Kłonieckiego z dnia 30 września r. b. o udzieleniu dymisji ze stanowiska sekretarza gimnazjum p. Czesławowi Ciosińskiemu **jest niezgodna z prawdą,** albowiem jakkolwiek p. B. Kłoniecki w dniu 14 września zawiesił p. Ciosińskiego w czynnościach sekretarza z powodu udania się w delegacji tegoż do kuratorjum o informację co do osoby p. Kłonieckiego, to jednak p. B. Kłoniecki nie mógł udzielić dymisji w dniu 22 września r. b. skoro sam przestał pełnić funkcję kierownika administracyjnego w dniu 31 lipca r. b., a wszelki stosunek jego do gimnazjum ustał z dn. 20 września br., o czym gimnazjum umieściło odpowiednie publikacje w pismach.

„Sens moralny tej nieprzyjemnej historji“ mówiąc słowami „Iskry“, jest taki, że jakkolwiek zarządowi dokładnie jest znane źródło rozpowszechnianych pogłosek, zarząd zawsze i każdemu chętnie służy wszelkiemi informacjami i poddaje się kontroli publicznej, natomiast kategorycznie zastrzega się przed rozpowszechnianiem tychże pogłosek przed ich sprawdzeniem.

Racz przyjąć, Sz. Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

Za zarząd zrzeszenia:
prezes **K. Tymoszuk**
sekretarz **T. Sikorski**
skarbnik **J. Serafin.**

Wspomnienie pośmiertne.

Będzin, 9 października.

Dnia 1 października zmarł w Piotrkowie ś. p. Michał Cieszkowski, znany dobrze miastu i okolicy, były rejent w Będzinie. Rejentura w Będzinie — to złote jabłko według powszechnego mniemania prawników i ogółu. Wysokie poczucie obowiązku, nadzwyczajna sumienność, wysoki poziom etyczny, jasno nakreślona linja postępowania w życiu, sprawiły, że ciężka i sumienna praca, byt Mu dostatni zapewniła, a umiarkowanie i oszczędność wieloletnia pozwoliła Mu oszczędzić grosze, użyte na spłatę rodziny dla utrzymania się przy rodzinnym majątku pod Piotrkowem.

Nie zdobył więc złotego runa na urzędzie, ale zyskał więcej, bo powszechny szacunek, ogólne zaufanie jako rejent, u którego dokonywały się wielomiljonowe tranzakcje, które innemu na jego miejscu krocie by przyniosły!

Wielki patrjota niezłomnie wierzył w zmartwychwstanie Polski i pod jarzmem moskiewskiem starał się skupić i organizować społeczeństwo, stwarzać placówki społeczne, które miały, oprócz celów praktycznych, budzić i pielęgnować ducha narodowego, — były to instytucje, gdzie duch polski panował. Był więc organizatorem i prezesem straży ogniowej, prezesem wzajemnego kredytu, członkiem rady opiekuńczej szkoły handlowej.

Na kilka lat przed wojną dotknął Go cios bolesny: utracił żonę, kobietę wielkiego hartu i serca, wierną towarzyszkę życia i matkę swych dzieci, kochającą i ukochaną przez nich.

Kataklizm dziejowy — wojna światowa wzywa go do nowej pracy: pełni nowe obowiązki obywatelskie i hojną dłonią wspomaga potrzebujących. Wyczerpany fizycznie, zdenerwowany, przedostaje się do majątku swego, gdzie zawierucha wojenna też mu się odczuć dała.

Powstaje wolna Polska. Poczucie obowiązku i miłości kraju wskazują mu dalszą drogę. Tworzy się i organizuje sądownictwo polskie — tam jego miejsce; resztę sił swoich, znajomość fachową i pracę ofiaruje tej instytucji, zostaje członkiem, a później prezesem sądu okręgowego w Piotrkowie — i na tem stanowisku kończy żywot wielkiego pracownika, szlachetnego człowieka, dobrego polaka, męża bez skazy.

Takich ludzi potrzebowała uciściona Polska i, daj Boże, aby w wolnej Polsce znalazło się dużo takich mężów.

Cześć pamięci ś. p. Michała Cieszkowskiego.

Dr. Jan Dehnel.

Z sądu.

W ub. piątek sąd okręgowy w Sosnowcu (przewodniczący sędzia M. Walewski, sędziowie: F. Kłodnicki i W. Sokólski, oskarżał podprokurator S. Sadkowski, sekretarzował aplikant sądowy M. Frenkiel) rozpoznawał między innymi następujące sprawy:

1) Leona Piątka. l. 29 z Witeradowa, w pow. olkuskim, oskarżonego o dokonanie napadu rabunkowego pod Witeradowem na Andrzeja Knapika i Andrzeja Cieślika w d. 6 lipca 1917 r. podczas którego zrabował im około 40 funtów mąki. Piątek, który cały czas przebywał w więzieniu, w d. 18 września r. b. zmarł w szpitalu więziennym w Będzinie. Z powodu śmierci oskarżonego, sąd sprawę umorzył.

2) Dawida Glajtmana z Bolesławia, oskarżonego o namawianie do nierządu i obcowanie z 14 letnią dziewczyną; z powodu niestawienia się świadków sprawa została odroczona.

3) Nuchima Kaufmana z Będzina, oskarżonego o uchylanie się od służby wojskowej w 1920 r., z powodu niestawienia się świadków, sprawa została odroczona.

4) Andrzeja Ferdynandzkiego ze Starczykowa, w pow. olkuskim, oskarżonego o dokonanie rabunku wraz z innymi dwoma bandytami, uzbrojonymi w broń palną na mieszkanie małżonków Slusarczyków w Borze Biskupim, w pow. olkuskim w nocy z 13 na 14 maja 1921 r., podczas którego bandyci zrabowali różne przedmioty domowe wartości 167 tys. 750 mk. Z powodu niestawienia się świadków, sprawa została odroczona.

7) Joska Klasnera, Wolfa Erlichmana i Joska Moszka Nunberga z Wolbromia, oskarżonych o urządzenie potajemnej gorzelni i pędzenie spirytusu w 1919 r. w Wolbromiu. Z powodu niestawienia się świadków, sąd sprawę odroczył.

6) Chaima Lejba z Będzina, oskarżonego o lichwę mączną. Z powodu niestawienia się świadków sprawę odroczono.

7) Edmunda Kardasiewicza i Leona Pawlikowskiego z Ząbkowic, oskarżonych o dokonanie napadu rabunkowego w dniu 7 listopada 1922 r. na Argentynie w Zawierciu na mieszkanie małżonków Dziąbków, podczas którego zostało zrabowanych jeden miljon 800 tys. mk.

Po rozpoznaniu sprawy i zbadaniu świadków sąd skazał Kardasiewicza na 8 lat więzienia, Pawlikowskiego zaś dla braku dowodów uniewinnił.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Rewolucja w Portugalji.

Rzym, 8 października.

Dzienniki donoszą z Madrytu, że w północnej Portugalji wybuchła rewolucja. Proklamowano strajk kolejowy oraz ogłoszono stan oblężenia. Rewolucja, zorganizowana przez konserwatywną opozycję, jest skierowana przeciwko nowemu prezydentowi Gomezowi, który wczoraj objął urzędowanie. W Lizbonie rzucono kilka bomb. Połączenia są przerwane.

Długi sprzymierzonych w Ameryce.

Londyn, 8 paźdz.

Reuter donosi z Waszyngtonu: Prezydent Coolidge podkreślił ponownie na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone są stanowczo zdecydowane nie skreślać żadnemu z państw europejskich nawet najmniejszej sumy z długów, zaciągniętych przez nie w Ameryce. Daleko idące ustępstwa może Ameryka okazać tylko w sprawie oprocentowania i warunków spłat.

Przygody Lloyd Georgea w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 8 paźdz.

Obecność Lloyd Georgea wywołuje wrogie manifestacje ze strony irlandzkich republikanów. W piątek wieczorem, gdy Lloyd George wychodził z teatru rzucili w jego stronę zgniłemi jajami, które go jednak nie dosięgły. Lloyd Georgeowi towarzyszy stale znaczny zastęp straży policyjnej.

Wolna strefa w Salonikach.

Ateny, 8 paźdz.

Minister Aleksandris i poseł jugosłowiański podpisali konwencję w sprawie wolnej strefy w Salonikach. Konwencja przewiduje oddanie Jugosławji w dzierżawę na lat 50 przestrzeni 250 arów uznanej, jako jugosłowiański obwód celny, administrowany przez funkcjonarjuszów jugosłowiańskich.

Panika w synagodze.

Ryga, 9 paźdz.

Donoszą z Kijowa: z powodu nagłego braku światła w synagodze oraz alarmu pożarowego powstała panika, skutkiem której około 60 osób poniosło śmierć, a blisko 100 osób zostało rannych.

Katastrofa samolotowa.

Rzym, 8 paźdz.

Donoszą z Navary: kapitan pilot Ferriro, odznaczony w czasie wojny, poniósł śmierć wskutek katastrofy samolotowej.

Strajk zecerów w Łodzi.

Łódź, 8 paźdz.

Z dniem dzisiejszym rozpoczął się strajk zecerski, który objął również drukarnie dzienników. Zecerzy postawili żądanie przyznania im 90 proc. warszawskiego minimum płac. Oznaczałoby to podwyższenie dotychczasowych zarobków o 60 proc.

Kopalnie w zagłębiu Ruhry pracują.

Duesseldorf, 8 października.

W Zagłębiu Ruhry coraz więcej przedsiębiorstw zostaje uruchomionych. Kopalnia Nordstern wznowiła natychmiast dostawy węgla z tytułu odszkodowań. Kopalnia Gottessegen dostarczyła za okazyniem bonu rekwizycyjnego niezbędnych dla użytku wojsk okupacyjnych ilości węgla za okres zimowy. W koksowni Reklinhhausen wznowiono pracę pod kierownictwem inżynierów francuskich. Węgiel wydobywany z miejscowych kopalni przeznaczony będzie dla koksowni, oraz na dostawy z tytułu odszkodowań.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 17 września 1923 r. Sąd w Zarkach w składzie sędziego pokoju M. Witkowskiego, ławników Potempskiego i Nawary rozpoznawszy sprawę p-ko Ickowi Bulwikowi o lichwę postanowił: 1) Icka Bulwika lat 47, syna Herszlika i Dwojry, piekarza z Poraja, uznać winnym, że w m. czerwcu r.b. pobierał za 1 kg. chleba pytlowego 4,500 mk. w tym czasie, jak w Zawierciu 1 kg. chleba takiegoż kosztował 3,000 mk. i za takie podbijanie cen skazać go na miljon mk. grzywny, a w razie nieściągalności tej kary—3 miesiące aresztu i oprócz tego 100 tys. mk. opłaty sądowej. 2) Na koszt skazanego ogłosić krótką treść wyroku w dwu czasopismach, wychodzących w Częstochowie i Sosnowcu i wywiesić na drzwiach jego na przeciąg dni 14.

746 Sędzia Pokoju M. WITKOWSKI.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 17 września 1923 r. Sąd Pokoju w Zarkach w składzie sędziego pokoju M. Witkowskiego i ławników Potempskiego i Nawary rozpoznawszy sprawę z oskarżenia p-ko Stanisławie Nowakowej o lichwę na zasadzie art. 53 i art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. poz. 449 postanawia: 1) Stanisławę Nowakową, lat 36, córke Czesława i Ewy, właścicielkę sklepu spożywczego w Poraju, uznać winną, że dnia 21 czerwca r.b. pobrała 13,000 mk. za pół kg. słoniny wtedy, jak w sąsiednim sklepie rzeźniczym Sebastjana Dobosza, takaż słonina kosztowała tylko 10,000 mk. za pół kg. za takie świadome pobranie ceny oczywiście nadmiernej skazać S. Nowakową na pięćset tysięcy mk. grzywny, a w razie nieściągalności tej kary — 2 miesiące aresztu i oprócz tego pięćdziesiąt tysięcy mk. opłaty sądowej.

752 Sędzia Pokoju WITKOWSKI.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 20 września 1923 r. Sąd Pokoju w Zarkach w składzie sędziego pokoju M. Witkowskiego i ławników Radosza i Stodółkiewicza rozpoznawszy sprawę z oskarżenia p-ko Wiktorji Morych o lichwę na zasadzie art. 19 ust. z dn. 2.VII.1920 r. postanowił: 1) Wiktorję Morych lat 40, córkę Florjana i Florentyny, rzeźniczkę z Przyrowa uznać winną, że dnia 18 lipca r.b. na targu w Zarkach pobrała za sprzedaną słoninę cenę oczywiście nadmierną, sprzedając ją po 15,000 mk. za funt i za takie podbijanie cen skazać ją na miljon marek grzywny, a w razie nieściągalności tej kary — 3 miesiące aresztu i oprócz tego sto tysięcy mk. opłaty sądowej. 2) Na koszt skazanej ogłosić krótką treść wyroku w 2 czasopismach wychodzących w Częstochowie i Sosnowcu, oraz wywiesić na jej sklepie na widocznem miejscu na przeciąg dni 14.

747 Sędzia Pokoju WITKOWSKI.

ZAWIADOMIENIE.

Koło Fabrykantów wód gazowo owocowych na województwo kieleckie podaje niniejszem do wiadomości swoich odbiorców, że z dniem dzisiejszym zmuszone zostało z powodu zwiększonych kosztów produkcji do ustalenia nowych cen na swoje wyroby, a mianowicie:

767

	Ceny hurtowe.	Ceny detaliczne.
Lemoniada sztuczna	6,000 mk.	7,500 mk.
Butelka czystej gaz.	5,000 „	6,250 „
1 kilo wody w balonie	10,000 „	$^1/_4$ l. 3,000 i 2,500
Syfon $^1/_{10}$ wody	8,000 „	10,000 „
Syfon $^8/_{10}$ wody	10,000 „	12,500 „
Na cukrze	10,000 „	12,500 „

ZARZĄD.

TOWARZYSTWO HANDLOWO-ROLNICZE

„PALIWO“

Kalisz, Aleja Józefiny 9.
(Gmach Banku Ziemi Kaliskiej) 47—1

DOSTARCZA
terminowo i najtaniej
ZBOŻE, ZIEMNIAKI i KAPUSTĘ.

SPRZEDAŻ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

3 kamienice z wolną piekarnią w Król.- Hucie. Cena 350 milj.
Kamienica z restauracją w Katowicach. Cena $1^1/_2$ miljarda.
Majątek ziemski w Okr. Lubinieckim 58 mórg pola z żywym i martwym inwentarzem. Cena 650 milj.
Kamienica ze sklepem kolonjalnym, ogrodem i stajniami. Cena 320 milj.
Majątek ziemski Okr. Rybnicki 240 mórg pola, (w tem 20 lasu, 60 stawu z rybami, 40 łąki, żywy i martwy inwentarz). Cena 11,000 dol.

750—2 Sprzedaje firma

Brzeziny, Wielkie Hajduki
ul. Krakowska 132. Tel. Król.-Huta 1104.

Cegłę, cement, gips, wapno, papę

oraz wszelkie inne artykuły budowlane w ładunkach wagonowych z fabryk, lub z własnych składów w WARSZAWIE, poleca:

D/H. ST. MATŁAWSKI i S-ka Sp. Akc.
WARSZAWA, ul. Moniuszki nr. 2, tel.: 6-68 i 245-90. 711-2

Maszyny do szycia „Singera“ oryginalne

zamawiać można tylko
u W. KULAWIKA
w Dąbrowie, ul. Kościelna nr. 11.

Olej Rycynowy

Dla garbarni tylko hurtownie sprzedaje

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

KRAKOW, ul. Sławkowska Nr. 1, telefon 2078.
562-3

W dniu 15 październ. b. r. otwiera się

komplety przygotowawcze
i 775—5
korepetycje zbiorowe

do wszystkich klas szkół średnich w Dąbrowie Górniczej, pod kierunkiem naucz. gimn.

Marjana Zająca,
z udziałem sił nauczycielskich szkół średnich.

Zgłoszenia od godz. 5—7 po poł. w księgarni
L. Adamczykowej
w Dąbrowie Górniczej,
ul. Sobieskiego 8.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
1500 mk. za wyraz.

Spice szczeniaki oraz suka do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 Szwajcer. 501-1

Kupię lub wynajmę pianino lub fortepian. Wiadomość podać do „Iskry“ pod L. 566-1

Kupię maszynę leworamienną Zgłoszenia Sosnowiec Warszawska l.2 magazyn obuwia. 675-1

Karakuły do sprzedania okazyjnie Piłsudskiego l. 16 m. 11—2 702-2

Foksterier czystej razy 1 i pół roczny, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Sławkowska 2. 735-1

Futro męskie, stół do sprzedania. Będzin, Sączewska 25, m. 8. 743-2

Maszyna pończosznicza Nr. 13, nauczę roboty i waga 10 kilo sprzedam. Wiadomość Iskra Sosnowiec. 765-2

Dobermankę tresowaną lub młodego — sprzedam. Wiadomość: sklep braci Rucińskich w Będzinie. 744

Posady i prace,
Zaofiarowane 1500 mk.za wyraz.

Potrzebna dziewczynka do roznoszenia gazet Zgłaszać się do stowarzyszenia lokatorów w Sosnowcu ul. Piłsudskiego l. 8. 718 1

Do krawca damskiego potrzebna zdolna spódniczarka i podręczna do okryć. Woskobojnik Czysta l. 4 767-2

Potrzebna pielęgniarka do wychowania 2 małych dzieci. Zgłaszać się ul. Milowicka Nr. 13, I piętro. 749-2

Przedsiębiorstwo węglowe poszukuje odbiorcy na całą produkcję z kapitałem 50 milj. Wiadomość sklep p. Karola Sapińskiego, Dąbrowa ul. Sobieskiego. 773

Zdolnych czeladzi szewskich na robotę męską i damską potrzebuje A. Wrześniewski, Sosnowiec - Sielce, Sielecka 8. 787-5

Potrzebne zdolne panienki do haftu i do dziurek. Małachowskiego 2a 761-1

Poszukiwane 1000 mk. za wyraz.

Panna z 5-letnią praktyką w dziale rachunkowym chętnie zmieni posadę do poważniejszej firmy. Zgłoszenia: Filja „Iskry“ Będzin pod „oczekująca“. 694-1

Werkmistrz z zagraniczną szkołą; praktyką i krajową poszukuje pracy. Łaskawe zlecenia Częstochowa poste rest. „Aski“ 720-2

Rutynowany buchalter poszukuje wieczorowego zajęcia w okolicy Zagł. Dąbrowskiego Łaskawe oferty kierować do filji „Iskry“ w Dąbrowie pod „C“ 724-1

Buchalter bilansista izrael ma wolne godziny Oferty pod „M.M.“ do adm. „Iskry“ 770-3

Młoda inteligentna panienka pisząca biegle na maszynie, poszukukuje posady. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „Maszynistka“. 783-2

Młoda panienka z 6-cio klasowem wykształceniem poszukuje zajęcia biurowego w Zagłębiu lub na Śląsku. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ w Sosnowcu pod Marja. 5148

Lokale.
1500 mk. za wyraz.

Jest do wynajęcia mieszkanie. Zgłoszenia piśmienne do filji „Iskry“ w Będzinie pod mieszkanie. 741

Zamienię sklep 2 pokoje i kuchnię w Niwce przy ul. Szosowej na pokój z kuchnią w Sosnowcu. Wiadomość w adm. „Iskry“ 756-2

20 miljonów dam odstępnego za 2 pokoje z kuchnią w okolicach Starego Sosnowca. Wiadomość Iskra Sosnowiec; 766-2

Ładny pokój w śródmieściu do wynajęcia płatny węglem półrocznie Oferty w adm. dla „solidnego“ 714

Pokoju z kuchnią w Będzinie lub okolicy poszukuje się za czynsz 1 miljon mk. miesięcznie, lub za odstąpieniem. Łaskawe zgłoszenia: Filja „Iskry“ w Będzinie „Chrześcjanin“. 788-1

Różne.
1500 mk. za wyraz.

BACZNOŚĆ FABRYKANCI I PRZEMYSŁOWCY!!!

W celu uzyskania nowych i wznowieaia starych koncesji na prowadzenie istniejących i uruchomienie nowo-powstających przedsiębiorstw przemysłowych: (zakładów, fabryk, warsztatów, młynów, olejarni itp,) wykonywam potrzebne projekty i szkire budowli wraz z urządzeniem dla przedstawienia w min. przem. i handlu lub innych instytucjach rządowych, oraz wykonywam rysunki, pomiary, opisy i obliczenia kotłów parowych do ksiąg kotłowych. Robota solidna i terminowa. Udzielam informacji i porad technicznych codziennie op 10—2 i od 5—9 wiecz!, przyjmuje się zamówienia na odbitki (pozytyw.-negatyw.) rys. masz i projektów. Biuro architekto-techniczne E. Ruszczyński, Będzin, ul Małachowskiego nr. 15 760-4

Zginął pies kudłaty, biały w czarne łaty, prawe oko niebieskie, ogon obcięty. Oddrowadzić za nagrodą ul. Rudna 1, Kreczmar. 777

Wina oryginalne, Francuskie, Hiszpańskie, Bordoskie, Koniaki zagraniczne — Cukiernia i Restauracja Warszawska. 657-1

Likiery „Bolsa“, „Marie Brézard“ — Cukiernia i Restauracja Warszaw.

Znakomita i niezrównana czysta wódka „Kulszyńskiego“ — Cukiernia i Restauracja Warszawska.

Różnego rodzaju sery i śledzie „Matyczy“ - Cukiernia i Restauracja Warszawska.

Porter Żywiecki i piwo „Zdrój“ codziennie w Cukierni i Restauracji Warszawskiej.

Udzielam lekcji muzyki tylko zaawansowanym ul. 3-go Maja l.73 I piętro. 680-2

Przy Państwowej Średniej Szkole Zawodowej, Sosnowiec, Karpacka 1 organizuje się prywatne kursy przemysłowe: kurs wstępny krawiectwa, kurs wstępny bieliźniarstwa i kurs wstępny haftu. Zapisy i informacje w kancelarji Szkoły Zawodowej od 11—12 i 13 października od 3—4 popoł. 789-2

Stanisław Masior zgubił książeczkę rzemieślniczą wydaną przez cech szewców w Sosnowcu. 755-1

Przyjmuje krzesła do wyplatania. Sosnowiec, Smolna l. 14 Gołębiowski. 758-1

Potrzebny wspólnik z kapitałem najmniej 20 miljonów, może być rzeźnik. Wiadomość w adm. „Iskry“ 759-1

Dnia 16-go września wyszedł z domu i więcej nie wrócił chłopiec lat 14 blondyn ze skazą na nosie ubrany w bronzowe ubranie i czapkę maciejówkę, boso. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje proszony jest zawiadomić rodziców. Niwka ul.Fabryczna l. 5 Kubicki Jan. 751-1

Udzielam lekcji. Zakres sześciu klas Ceny umiarkowane. Wiadomość w „Iskrze“ 780-1

Zgubione dokumenty.
1200 mk. za wyraz.

W. Zawalonka zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 663-1

Gawron Antoni zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU. Będzin.

Bednarek Antoni zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną na kop. „Reden“. 679—1

Pucek Franciszek zgubił papiery wojskowe wydane przez PKU, Będzin. 682-1

Moleta Wacław zgubił dowód osobisty wydany przez gminę,Łosień. 631-1

Golikowi Walentemu skradziono kartę demobilizacji wydaną przez P. K. U. Miechów, książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i wyciąg z ksiąg ludności wydaną przez gm. Książ Wielki. Takowe unieważnia się. 683-1

Wąchal Józef zamieszkały na Warpiu ul. Polna 2, zgubił portfel zawierający: książkę wojskową, wyda- przez P.K.U. Wadowice, metrykę urodzenia, oraz zaświadczenie gminy Rudawa. Uczciwy znalazca zechce zwrócić takowe za wynagrodzeniem 400,000 mkp. do Biura Ogłoszeń Kokotka Będzin, Małachowskiego 39. 685-1

Ochockiemu Wincentemu skradziono portfel zawierający książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzinie tymczasową legitymację wydaną przez mag. m. Sosnowca. 689-1

Helena Brodowicz zgubiła dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyrekcja W. Nr. 20230. 692-1

Antoni Pytel zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop, „Saturn“ 698-2

Mędrek Ignacy z Łaz zgubił portfel zawierający: wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Rokitno Szlacheckie, bilet na broń krótką palną z kartą łowiecką, wydane przez siarostwo będzińskie i różne inne domenty. 740-2

Sidło Teodor zgubił kartę demobilizacji wydaną przez baon zapasowy 4 p. p. leg. 639-1

Chała Teofil zgubił książkę kasy chorych. 748-1

Jochim Konopiński zgubił paszport zagraniczny wydany przez star. w Będzinie. 763-3

Anana Ziber zgubiła patent wydany przez kasę skarbową w Sosnowcu, dowód osobisty wydany przez stow Będzin, kartę plebiscytową wydaną przez pow. Gubczyce, listy i fotografje. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ 764-1

Dnia 6-go października 1923 roku zgubiono dowód osobisty nr. 7505 wydany przez PKU na imię Jana Peronia. Łaskawy znalazca, zechce zwrócić takowy do biura warsztatów w-łu drogowego w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja. 869-3

Bernard Franciszek zgubił książeczkę chlebową wyd. na kop. „Hr. Renard“. 678

Michalczykowi Antoniemu skradziono portfel zawierający ważne papiery i dowód osobisty wyd. przez urząd gminy Pińczyce. 782-3

Wincenty Padło zgubił książkę wojskową, wydaną przez gm. Filipowicza, pow. Pińczowski. 786

Ignacy Frączkiewicz zgubił kartę pobytu wyd. na kop. Renard. 684

Skradziono paszport zagraniczny do Ameryki, wyd. na imię Andrzej Markowski i 2 miljony marek Uprasza o zwrot Zawiercie, Senatorska Nr. 11. 745

Nuta Dawidowicz zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Wojdysław. 771—3

Dziuba Andrzej zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kop. „Reden“. 774

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dąbińska 1

Tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Będzin, 9 października.

Zarządy miast Będzina, Dąbrowy, Sosnowca i Czeladzi oraz sejmik powiatowy będziński już od dłuższego czasu robią usiłowania w celu urzeczywistnienia budowy tramwajów elektr. w Zagłębiu Dąbrowskiem, mając to przeświadczenie, że racjonalny rozwój Zagłębia i załatwienie kwestji mieszkaniowej są nie do pomyślenia bez dania możności mieszkańcom Zagłębia szybkiego i łatwego komunikowania się z całym obszarem.

W celu zrealizowania swych projektów, zarządy miast, jeszcze w kwietniu 1922 r., zawiązały spółkę z ogr. odp. p.n. „Towarzystwo tramwajów elektr. w Zagłębiu Dąbrowskiem“, której zadaniem było wykonanie przedwstepnych robót do budowy tramwajów, uzyskanie koncesji i sfinansowanie przedsiębiorstwa.

Rozumiejąc, jak wielką rolę przy realizowaniu takich planów gra prywatna przedsiębiorczość i inicjatywa, zarządy miast do spółki tej dopuściły sp. akc. „Siła i światło“, znaną na polu elektryfikacji kraju.

Zarządy miejskie są przekonane, że taka forma organizacji przedsiębiorstwa, t. j. połączenie czynników samorządowych z czynnikami prywatnemi wyda najlepsze rezultaty i pozwoli jak najprędzej doprowadzić do skutku przedsiębiorstwo, tak doniosłe dla mieszkańców Zagłębia.

I rzeczywiście, organizacja wykazała całą swą żywotność i już w końcu marca r. b. przedsiębiorstwu zostały zapewnione potrzebne kapitały, przez zawarcie umowy z grupą angielskich kapitalistów.

Rzecz, zdawałoby się, jest już pomyślnie załatwiona i należałoby oczekiwać natychmiastowego przystąpienia do budowy, bez próżnego tracenia czasu. Niestety, natychmiastowemu zrealizowaniu projektu spółki stanęła na przeszkodzie formalistyka naszych władz i, być może, nienależyte zrozumienie potrzeb ludności Zagłębia Dąbrowskiego.

Dotychczas, mianowicie, nie jest załatwiona w ostatecznej formie sprawa koncesji na tramwaje w Zagłębiu, pomimo, że już w końcu czerwca zostało zdecydowane w ministerjum kolei udzielenie t-wu odnośnej koncesji. Cierpi na tem cała sprawa, a najwięcej mniej zamożne warstwy ludności Zagłębia, na której obecne warunki życia najbardziej się odbijają.

Roboty mogłyby być już rozpoczęte w bieżącym sezonie budowlanym, jeśli zaś sprawa pójdzie nadal w tem tempie, to nie jest wyłączone, że i początek przyszłego sezonu będzie zmarnowany i budowa znów się zaciągnie.

Należy przytoczyć tutaj jeszcze jeden ciekawy szczegół tej sprawy. Oto ministerjum kolei żelaznych, które nie może dotychczas zdobyć się na szybkie wydanie koncesji na tramwaje samorządom, t. j. gospodarzom obsługiwanych terenów, wysunęło koncepcję udzielenia aż 2 koncesji na 2 linje konkurencyjne. Chce mianowicie prócz koncesji, wydanej samorządom, dać drugą koncesję t-wu przemysłu węglowego w Polsce.

— Nie sądzimy, aby takie załatwienie kwestji mogło być pożyteczne dla Zagłębia.

Rozumiemy dobrze, że Zagłębie jest upośledzone pod względem środków miejscowej komunikacji i że byłoby rzeczą pożądaną, żeby posiadało jak najwięcej środków komunikacyjnych.

Jednakże dawanie dwóch koncesji i jednocześnie na linje, biegnące w tych samych kierunkach w niedalekiej odległości jedna od drugiej utrudnia finansowanie każdej z nich zwłaszcza w obecnych trudnych czasach, gdy trzeba korzystać z zagranicznych kapitałów i kiedy zagranica daje je w wyjątkowych tylko razach i z wielką niechęcią.

W ten sposób ministerjum kolei, nie załatwiając ostatecznie sprawy, odrazu stwarza niezdrową sytuację, wprowadza zamęt w pracy zarządów miast, które, jako gospodarze terenów, są przedewszystkiem powołane do dbania o środki komunikacji lokalnej, mające decydujące znaczenie w polityce rozbudowy miast i, rzecz jasna, nie przyczynia się do pomyślnego załatwienia tak palącej dla naszego Zagłębia sprawy komunikacyjnej.

Sprawy żywnościowe.

Co mówi p. Bajda?

Sosnowiec, 9 października.

Wczoraj odbyła się w Katowicach konferencja przedstawicieli władz i przemysłu śląskiego, oraz przedstawicieli Zagłębia z nadzwyczajnym komisarzem do zwalczania drożyzny, p. Bajdą.

Na konferencji tej poruszono przedewszystkiem sprawę ziemniaków dla Śląska i Zagłębia. Ziemniaki dla Śląska sprowadzane są z poznańskiego przez korytarz niemiecki na Śląsku. Drożyzna ziemniaków za Brynicą pochodziła stąd, że niemcy ogromnie podnieśli taryfę kolejową, dzięki jednak staraniom władz polskich udało się tę taryfę obniżyć i Śląsk, sprowadzając w dalszym ciągu ziemniaki z poznańskiego, będzie je miał po stosunkowo normalniejszych cenach, niż dotychczas.

Do Zagłębia ziemniaków z poznańskiego sprowadzać nie można, gdyż na linjach kolejowych śląskich utworzyłyby się zatory, trzeba więc szukać źródeł zakupu tam, gdzie koleje są mniej przeciążone, a więc w Małopolsce i Kongresówce.

Gdy była mowa o trudnościach, robionych na kolejach przy sprowadzaniu żywności, biorący udział w konferencji, starosta będziński, p. Trzciński, postawił wniosek, aby starostwo było upoważnione do wydawania kupcom, sprowadzającym żywność do Zagłębia, odpowiednich zaświadczeń, któreby na kolejach dawały prawo pierwszeństwa dla żywności, przeznaczonej dla Zagłębia, przed innemi transportami. Ze swej strony p. Bajda obiecał poczynić starania u władz kolejowych, by wydały w tej sprawie odpowiednie polecenia. Aby transport żywności był jak najbardziej ułatwiony, proponowano, by platformy na kolejach po wywiezionym węglu, wracając do Zagłębia. były użyte na sprowadzanie żywności.

Mówiąc o ziemniakach, zebrani skarżyli się na wywóz ziemiopłodów zagranicę, i przetwarzanie na spirytus. I w tych sprawach p. Bajda obiecał interwenjować u czynników miarodajnych.

Najważniejszym momentem konferencji była sprawa kredytów żywnościowych w p. k. k. p. i p. k. o. dla magistratów miast Zagłębia. Kredyty te będą prawdopodobnie udzielone już w czasie najbliższym.

Pozatem postawiono wniosek, by weksle obiegowe żywnościowe mogły być dyskontowane w P. K. K. P. za żyrem zainteresowanego magistratu, czy też gminy.

Wczoraj wieczorem p. Bajda w sprawie aprowidowania Zagłębia odbył drugą konferencję w starostwie będzińskiem.

Kronika.

Kalendarzyk.

9 Wtorek.

Dziś Djonizego.
Jutro Franciszka B.
Wsch. słońca 5.52
Zach. „ 5,50

Ziemia Mickiewicza.

W rocznicę wkroczenia wojsk polskich do Wilna.

Posłuchaj serca Litwy drgnień,
Bo się znów zaczął sen jej złoty:
Po długiej nocy powstał dzień,
Zbudzony pieśnią wajdeloty.

Rozwarł się ciemny zimny grób
Po latach krwawych łez i zgonów.
I panowiony został ślub —
Wielkie dziedzictwo Jagiellonów.

Napróżno twardej doli wiek
Chciał zgasić jasny płomień znicza:
Duch wieszczów ognia tego strzegł
Na świętej ziemi Mickiewicza.

Wspomniawszy, jak to łączy nas
Miłość praojców niewymowna,
Trudno uwierzyć, by znicz zgasł
Tylko w tych jednych murach Kowna.

Trudno uwierzyć, by ten lud
Nie złączył z naszą tak swej dłoni,
Jak Niemen z Wisłą falą wód
Łączy się w jednej morskiej toni.

Ćwierk.

Sprawa cukru. Jak się dowiadujemy, do Dąbrowy nadeszło kilka wagonów cukru prywatnego, który złożono w magazynie kolejowym, gdzie oczekuje prawdopodobnie na lepszą cenę, inaczej bowiem byłby zabrany odrazu do sklepów.

Przypuszczać należy, iż magistrat zainteresuje się tym magazynowaniem cukru i pokrzyżuje plany przemysłowych kupców.

Sprawa ta ma poważniejsze znaczenie, gdyż, jak opowiadają wtajemniczeni, cukier prywatny przychodzi zwykle w tym czasie, kiedy i miejski wydział żywnościowy sprowadza cukier kontyngentowy.

Część cukru miejski wydział żywnościowy rozdziela wśród kupców i niektórzy z nich, pomimo, że otrzymali kilka worków,

---

O tem i owem.

Tajemnice.

Tajemnice bywają rozmaite: dyplomatyczna, lekarska, handlowa i t. p.; istnieje nawet tak zwana „tajemnica publiczna“. Niektóre z tych tajemnic utrzymać się, jako takie, wogóle nie mogą, że tak powiem, mechanicznie (np., tajemnica, powierzona kobiecie); niektóre zaś, w pewnych dziedzinach, prawem kaduka, istnieją i niewiadomo dla czego, są ściśle zachowywane i tolerowane i to wtedy, gdy zdrowy rozsądek i zasady ogólnego dobra wymagają najkategoryczniej, by w tych właśnie dziedzinach było tajemniczości jaknamniej.

Po tej krótkiej i bardzo powierzchownej rozprawie encyklopedycznej na temat „co to jest tajemnica?, pozostawiam cały szereg tajemnic ich własnemu losowi, gdyż kwestja ich istnienia lub niezachowywania jest z tych lub innych względów mało interesującą.

Feljeton dzisiejszy poświęcam wyłącznie tak zwanej „tajemnicy handlowej“, której istnienie całkowicie uzależniam od wyżej wspomnianego „prawa kaduka“.

Ongi mogliśmy się chętnie godzić z istnieniem wszelkiej tajemniczości w operacjach kupieckich, i różne handlowe „kalkulacje“ (jakież to miłe słowo!) rzeszy kupców, pośredników, agentów, dostawców i t. p. rycerzy handlu i przemysłu były dla nas najzupełniej obojętne. Było to wtedy, gdy ceny przedmiotów najpierwszej potrzeby trzymały się na pewnym poziomie i nie groziły nam niespodziewaną, a gwałtowną zwyżką, która w niwecz mogłaby obrócić nasze najskromniejsze wyrachowania gospodarskie i — wytrącić nas z równowagi ekonomicznej i moralnej. Dzisiaj natomiast, w czasach najwyuzdańszego paskarstwa, wyzysku i zatracenia przez brać handlującą wszelkiej miary i granicy w kwestjach regulowania zarobków, gdy poprostu fizyczne istnienie nasze uzależnione zostało od kaprysów i apetytów rekinów handlowych, kwestja „tajemnicy handlowej“ przestała być dla nas obojętną i wyłonił się kategoryczny postulat: precz z tajemnicą handlową!

Nadzwyczajne czasy wymagają stosowania nadzwyczajnych środków; mamy więc specjalne instytucje o nazwach mniej lub więcej głośnych z kompetencją administracyjną i sądową dość obszerną i szerokiemi prawami represji, lecz, Bogiem a prawdą, czy wiele pożytku owe przynoszą? — No, niby coś się robi, pewien rezultat w działalności tych instytucji musi być i jest, lecz wszystko to nazwać można paljatywą. — Ustawa o lichwie wojennej wymaga, pod strachem poważnych kar, ujawniania przez handlujących cen na produkty najpierwszej potrzeby, posiadania rachunków, faktur, cenników i t. p., — wszystko to ma na celu dać gwarancję kupującemu, że go nie wyzyskają, i — ustanowić kontrolę społeczną nad handlującymi; w rzeczywistosci zaś przeciętny kupiec ani myśli o dopuszczaniu kupującego do sanktuarjum swych kalkulacji i rachunków handlowych i najczęściej system żądania ceny nadmiernej, a później ustępowania z niej pewnej kwoty, to jest zwykłego, pospolicie zwanego targowania się, istnieje po dawnemu.

Bywają jednak chwile, gdy, np. właściciel sklepu z galanterją lub manufakturą, na żądanie kupującego, a nawet bez żądania, wyciąga i rachunki i cenniki i najchętniej okazuje je kupującemu: bywa to zwykle wtedy, gdy na półkach ma zapas zakurzonego, z przed laty, towaru, a w biurku lub kieszeni — nowy cennik i rachunek na towar jeszcze nie rozpakowany (może poczekać!); — o, w takim wypadku nowy cennik, według którego zarobek wynosi „tylko 15 pr.“, ma znakomite zastosowanie, i wszelkich informacji taki kupiec udziela wówczas z wdziękiem gejszy i ruchami baletnicy.

Inaczej natomiast rzecz się ma, gdy kupiec wylegitymować się musi z kosztów nabycia towaru nowego, a starego nie posiada: tysiące przeszkód stają wtedy na drodze — to rachunek jeszcze nie nadszedł, to żona go ze sobą zabrała, to wogóle niepodobna ustalić, czy wskazany w rachunku towar, z nazwami mniej lub więcej egzotycznemi, jest ten sam, który chcemy nabyć; — i w takich wypadkach kupiec ten jest pozbawiony serdeczności w obejściu, a ruchy jego są podobne do ruchów kobiety, znajdującej się w stanie bardzo poważnym...

Niezbitym jest twierdzenie, że wszelka w tym lub innym kierunku akcja władz ma szanse powodzenia tylko wtedy, gdy społeczeństwo przychodzi na pomoc i akcji tej wszelkimi siłami sprzyja; lecz wiadomo jest także, że jesteśmy w znacznym stopniu leniwi, mało uspołecznieni, droduszni i, często, naiwni. Te nasze cechy charakterystyczne dają się dostatecznie odczuwać w szerokim zakresie naszych stosunków międzynarodowych i w wielu przejawach naszego życia wewnętrznego.

I w danym wypadku prawie każdy z nas, spotykając moc krzyczących nadużyć w dziedzinie handlu, nie reaguje na nie należycie, a nawet woli być ofiarą i zapłacić żądaną od niego nadmierną cenę, byle sobie oszczędzić czasu i fatygi, związanej z czynnościami, których należycie uspołeczniony obywatel dokonaćby powinien.

Może tak nie jest?

Krytykować natomiast i sarkać pomiędzy sobą w rozmowach prywatnych umiemy i lubimy.

A czas wielki, byśmy skończyli z rolą biernych owiec, które banda paskarzy strzyże bez sumienia!

Powinniśmy bez litości demaskować każdy nawet drobny na pozór fakt paskarstwa i wyzysku, uważając to dla siebie za najprostszy obowiązek społeczny, i tylko wspólna i nieustanna nasza działalność w tym kierunku da pożądane dla całego społeczeństwa wyniki.

—

Feljeton mój, rozpoczęty w tonie dość lekkim, przeszedł, zupełnie dla mnie niespostrzeżenie, do forte i zakończył się fortissimo. Nic w tem dziwnego, nie można bowiem było utrzymać się w tonie lekkim, omawiając jedną z najbardziej palących kwestji, nad którą każdy z nas powinien zastanowić się głęboko i poważnie.

Stefan Wiszniewski.

Sosnowiec, 8 października.

po upływie kilku godzin oświadczają, iż cukier przydziałowy już sprzedali, proponując natomiast cukier prywatny.

Ponieważ o kombinacjach tych głośno mówi cała Dąbrowa, kontrola nad wydawanym kupcom cukrem, winna być ściślejsza, gdyż jest publiczną tajemnicą, iż znaczna część cukru tego idzie na pasek.

Z tow. zadrzewienia miasta. Jak już pisaliśmy, magistrat dąbrowski pozwolił t-wu zadrzewienia miasta urządzić na placu miejskim obok szpitala szkółkę, z której drzewka i sadzanki będą przeznaczone na założenie ogródka dziecięcego.

Na placu tym tow. zasadziło dotychczas kilkaset drzewek.

Zrealizowanie programu wymaga znacznego nakładu, tow. zaś czerpiąc dochody jedynie ze składek członkowskich, nie jest w możności sprostać zadaniu i dlatego postanowiono odwołać się do ofiarności publicznej, przez urządzenie zbiórki ulicznej.

O ujawnianie cen. Niewiadomo, z jakiego powodu od pewnego czasu kupcy zaprzestali wywieszać ceny na towarach, co uniemożliwia kontrolę i nie pozwala orjentować się w rozmiarach paska.

Dzięki brakowi cen dzieją się takie rzeczy, iż w tym samym sklepie kupiec stawia inną cenę, kupcowa zaś bierze przy drugiej ladzie za ten sam towar cenę o sto proc. wyższą.

Celem ukrócenia wyzysku władze nie powinny zgadzać się na żadne ustępstwa i wymagać bezwarunkowo ujawniania cen na wszystkich artykułach.

Stary kawał. Co pewien czas lewica rozpowszechnia idjotyczne pogłoski o zamierzonym straj ku powszechnym, gdy wszelka praca ustanie, no i prawdopodobnie towarzysze będą wtedy mogli dorwać się do władzy.

W ub. np. tygodniu mówiono jako o fakcie zupełnie pewnym, iż lada godzina staną koleje, a nawet rozpuszczono pogłoskę o strajku urzędników państwowych.

Na szczęście, ludność rozumie znaczenie podobnej taktyki, wypływającej z bezsilności i kurczenia się wpływów naszych przyjaciół.

Nadmierna gorliwość. W piątek ub. delegacja cennikowa w Sosnowcu ustaliła cenę chleba na 31.000 mk. za dwukilogramowy bochenek. Do ceny tej stosują się też inne miejscowości w Zagłębiu, a między innemi i Kazimierz. Policja jednak tamtejsza była przekonana, że cena chleba, ustalona w Sosnowcu, jest za wysoka i w sobotę pozamykała wszystkie piekarnie pociągając jednocześnie piekarzy do odpowiedzialności za pobieranie cen nadmiernych. W następstwie tego mieszkańcy Kazimierza zostali pozbawieni chleba. Należałoby uświadomić policję na Kazimierzu, że w Sosnowcu cena chleba, ustalana jest po przeprowadzeniu ścisłej kalkulacji i stosowanie się do niej nie może być uważane za paskarstwo, tembardziej, że taka gorliwość policji pozbawia ludność najniezbędniejszego artykułu żywności.

Zjazd lekarzy weterynaryjnych w Kielcach. Dnia 6-go i 7-go października odbył się w urzędzie wojewódzkim w Kielcach dwudniowy zjazd, państwowych, miejskich i wolnopraktykujących lekarzy weterynaryjnych województwa kieleckiego. Przedmiotem obrad były sprawy fachowe, a głównie walka z szerzącą się zarazą płucną bydła.

Na obradach obecny był wojewoda kielecki p. Bilski. Z ramienia ministerjum rolnictwa przybyli na zjazd: dyrektor departamentu rolnictwa dr. Dalkiewicz i nadzwyczajny komisarz do walki z zarazą płucną na obszarze województwa kieleckiego dr. Szałas.

Zagłębie bez chleba i ziemniaków. W Zagłębiu coraz bardziej daje się odczuwać wielki brak chleba i ziemniaków. Kupcy twierdzą, że brak ten spowodowany jest zezwoleniami rządu na wywóz ziemiopłodów zagranicę.

Papierosy zginęły. Ponieważ wkrótce ma nastąpić zwyżka cen papierosów, kupcy pochowali zapasy lepszych gatunków wyrobów tytuniowych. Brak jest zwłaszcza papierosów firmy „Noblesse“. Policja sosnowiecka, która, tak gorliwie wyłapuje paskarzy ziemniaczanych, mącznych, zbożowych, mięsnych i t. p., tylko o papierosy i tytuń jakoś nie dba, a wszystko to pewnie dlatego, że wyższe szarże nie palą papierosów.

Obława na czarnej giełdzie. Wczoraj na ul. Modrzejowskiej policja zatrzymała 36 waluciarzy. Czarnogiełdziarze zostali odprowadzeni do komisarjatu policji, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Wiec nauczycieli. W niedzielę odbył się w Sosnowcu wiec nauczycieli z całego Zagłębia w sprawie znanych uchwał senatu, co do awansów automatycznych. Sprawę tę wyjaśniał zebranym poseł Knothe. W końcu wiecu powzięto uchwałę, w której nauczyciele Zagłębia wyrażają solidarność z akcją centralnego komitetu związku pracowników państwowych w Warszawie.

Popis policji. Zapowiedziany na onegdaj popis policji pow. będzińskiego na boisku przy ul. Wiejskiej, z powodu niepogody został odłożony do nadchodzącej niedzieli.

Kosztowna drzemka. Tomasz Wolski z Wolbromia przyjechał wczesnym rankiem do Będzina z obuwiem, a będąc niewyspanym, zasnął na stacji. Skorzystał z tego złodziej i skradł Wolskiemu 6 par obuwia, wartości 12 milj. mk.

Zaraza płucna bydła. W powiecie będzińskim ujawniono ogniska zarazy płucnej wśród bydła, na skutek czego przedsięwzięte zostały energiczne środki, celem zwalczenia groźnej i niszczącej hodowlę zarazy. W związku z tem przybył do powiatu nadzwyczajny komisarz wojewódzki do walki z tą zarazą, dr. Szałas, który w towarzystwie lekarza pow. weterynaryjnego, dokonywa inspekcji zagrożonych zarazą miejscowości.

Nowy związek. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Sosnowcu zebranie organizacyjne cukierników z całego powiatu, celem założenia własnego cechu.

Po omówieniu szeregu spraw postanowiono zwrócić się do władz o zalegalizowanie statutu, wzorowanego na cechu warszawskim.

Po otrzymaniu pozwolenia zwołane zostanie zebranie ogólne, celem obioru zarządu i omówienia spraw, w których na pierwszym planie jest założenie własnego banku.

Pożar w kościele. W ub. piątek o godz. 11 i pół rano, w kościele w Czeladzi z nieustalonej przyczyny wszczął się pożar w ołtarzu Matki Boskiej. Spłonął cały ołtarz zbudowany prowizorycznie. Do pożaru zawezwano straże ogniowe, które ogień zlokalizowały. Straty wskutek pożaru wynoszą z górą 100 miljonów mk.

Księgi obrotu dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych podług wzorów dziennika ustaw Nr. 78 poleca skład materjałów piśmiennych Józef Hławski, Sosnowiec, 3-go Maja 25.
186 8-8.

Napad rabunkowy. 6-ciu bandytów, uzbrojonych w broń palną dokonało zuchwałego napadu na dom Szczepana Jędrusika we wsi Preczowie pod Łagiszą.

Bandyci dla steroryzowania domowników dali 8 strzałów, od których został zraniony Szczepan Jędrusik i jego ojciec. Bandyci zrabowali 8 miljonów mk. p. i 40 rubli srebrnych, 600 rubli w banknotach i 3 zegarki. Po dokonaniu rabunku bandyci umknęli.

Kradzież kaczek. Ickowi Szpigelmanowi na Dębnikach w Dąbrowie, nieznani złodzieje skradli 4 klg. kaczego mięsa. Szpigelman ocenia stratę na pół miljona marek.

Kradzieże. Szyi Anismanowi, zam. przy ul. Targowej Nr. 9 w Sosnowcu, na ul. Kościelnej trzech jego współwyznawców skradło 100 dolarów. Złodzieje zostali aresztowani.

— Marji Kajenta, z Wielkich Hajduk na G. Śląsku, na targu w Sosnowcu skradziono portfel z gotówką w kwocie 1 mil. 800 tys. mk.

— W kancelarji parafjalnej w Czeladzi organiście, Janowi Gwoździowi skradziono futro, garderobę, obuwie i zegarek, ogólnej wartości 58 mil. mk.

— Izaakowi Reicherowi w Czeladzi skradziono rzemień podeszwowy, wartości 15 milj. mk. Złodziej aresztowany.

Ofiary.

Zrzeszenie młodzieży Polskiej, koło w Milowicach na sieroty i wdowy po górnikach na kopalni Reden — mk. 937.275.

— Z okazji 50 l. ślubu Józefostwo Piotrkowscy składają na rodziny po poległych na Redenie mk. 1,000,000.

— Cisowski Stanisław na wdowy i sieroty po poległych na kopalni Reden składa 50 tys. mk.

— Robotnicy pierwszej polskiej fabryki „Haceli“ na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kopalni Reden składają mk. 1,855,000.

— Na pomoc dla wdów i sierot po poległych na kopalni Reden górnikach Adwokatura okręgu sądowego sosnowieckiego — mk. 12,300,000.

— Na wdowy i sieroty pozostałe po poległych przy katastrofie na kopalni Reden złożone przez stróży kopalni „Hr. Renard“ w sumie ogólnej marek 358,000.

— Na wdowy i sieroty po ofiarach katastrofy na kopalni Reden, do dyspozycji Komitetu przy magistracie miasta Dąbrowy złożyli robotnicy i urzędnicy walcowni blachy cynkowej „Emma“ w Sosnowcu mk. 700,000.

— Zamiast kwiatów na trumnę dla uczczenia pamięci ś. p. Michała Cieszkowskiego, byłego prezesa Tow. Dobroczynności w Będzina na to Tow. składają dr. Jan Dennel z żoną mk. 150,000.

— Bezimiennie mk. 200,000 na flotę powietrzną.

Telefon nocny.
(Godzina 2-ga w nocy).

Katastrofalna nawałnica w Lublinie.

Lublin, 8 paźdz.

W nocy z soboty na niedzielę szalała nad Lublinem gwałtowna ulewa. O godz. 7 rano wezwano straż ogniową do gmachu poczty, który od chwili gdy padł pastwą częściowego pożaru, nie został dotychczas pokryty dachem.

Woda przedostała się do pomieszczeń drugiego i pierwszego piętra, oraz parteru, niszcząc wewnętrzne urządzenia, zalewając skarbiec, kasę i inne ubikacje. Straż zabezpieczyła centrale telefoniczną i telegraficzną, poczem po wybiciu dziur w ścianach, rozpoczęto usuwanie z wnętrza gmachu nagromadzonej wody. Jak się dowiadujemy, poczta lubelska posiadała całkowity materjał, potrzebny do wzniesienia prowizorycznego dachu, ale Warszawa zwlekała z udzieleniem zezwolenia na rozpoczęcie robót.

Pomimo wypompowania wody, stan gmachu poczty przedstawia się katastrofalnie. Przez olbrzymie otwory płyną potoki wody, szerząc dzieło zniszczenia. Straty obliczają na sumy miljardowe. Cały gmach poczty jest zagrożony, sufity walą się, budynek zdemolowany. Działa tylko stacja telefoniczna i telegraficzna.

Franki franc. za przejazd kolejami.

Praga, 8 października.

Onegdaj krążyła pogłoska, że francusko-belgijska administracja kolei nadreńskich zamierza wypuścić w obieg nowy środek płatniczy. Jakkolwiek wiadomość ta okazała się nie prawdziwą, to nie mniej administracja kolei nadreńskich, począwszy od 1 bm. nie nie przyjmuje żadnych należytości, uiszczonych w markach niemieckich. Za bilety jazdy i za przewożenie pakunków płaci się obecnie w zagłębiu frankami francuskiemi. Początkowo rozporządzenie to spotkało się z krytyką ludności, obecnie jednak wobec zbyt silnej dewaluacji marki niemieckiej decyzja władz okupacyjnych, nie natrafia na wielki opór

Z powodu zepsucia się linji telefonicznej dalszych depesz nocnych oraz giełdy nie otrzymaliśmy.